

22 maja. Ojciec Salij komentuje Ewangelię.

(Dz 15, 1-2. 22-29)

(Dz 15, 1-2. 22-29)

Niektórzy przybysze z Judei nauczali braci: «Jeżeli się nie poddacie obrzezaniu według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni». Kiedy doszło do niemałych sporów i roztrząsań między nimi a Pawłem i Barnabą, postanowiono, że Paweł i Barnaba, i jeszcze kilku spośród nich udadzą się w sprawie tego sporu do Jeruzalem, do apostołów i starszych. Wtedy apostołowie i starsi wraz z całym Kościołem postanowili wybrać ludzi przodujących wśród braci: Judę, zwanego Barsabą, i Sylasa i wysłać do Antiochii razem z Barnabą i Pawłem. Posłali przez nich pismo tej treści: «Apostołowie i starsi bracia przesyłają pozdrowienie braciom pogańskiego pochodzenia w Antiochii, w Syrii i w Cylicji. Ponieważ dowiedzieliśmy się, że niektórzy bez naszego upoważnienia wyszli od nas i zaniepokoiili was naukami, siejąc zamęt w waszych duszach, postanowiliśmy jednomyślnie wybrać mężów i wysłać razem z naszymi drogimi: Barnabą i Pawłem, którzy dla imienia Pana naszego, Jezusa Chrystusa, poświęcili swe życie. Wysyłamy więc Judę i Sylasa, którzy oznajmią wam ustnie to samo. Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne. Powstrzymajcie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu. Dobrze uczynicie, jeżeli powstrzymacie się od tego. Bywajcie zdrowi!»

(Ps 67 (66), 2-3. 4-5. 6 i 8 (R.: por. 4))

REFREN: Niech *wszystkie ludy sławią Ciebie, Boże*
Albo: Alleluja

Niech Bóg się zmiłuje nad nami i nam błogosławi; *

niech nam ukaże pogodne oblicze.
Aby na ziemi znano Jego drogę, *
Jego zbawienie wśród wszystkich narodów.

Niech Ciebie, Boże, wysławiają ludy, *

niech wszystkie narody oddają Ci chwałę.
Niech się narody cieszą i weselą, †
bo rządzisz ludami sprawiedliwie *
i kierujesz narodami na ziemi.

Niech Ciebie, Boże, wysławiają ludy, *

niech wszystkie narody oddają Ci chwałę.
Niech nam Bóg błogosławi *
i niech cześć Mu oddają wszystkie krańce ziemi.

(AP 21, 10-14. 22-23)

Uniósł mnie anioł w zachwyceniu na górę wielką i wyniosłą, i ukazał mi Miasto Święte – Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, mające chwałę Boga. Źródło jego światła podobne do kamienia drogocennego, jakby do jaspisu o przejrzystości kryształu: Miało ono mur wielki i wysoki, miało dwanaście bram, a na bramach – dwunastu aniołów i wypisane imiona, które są imionami dwunastu szczepów synów Izraela. Od wschodu trzy bramy i od północy trzy bramy, i od południa trzy bramy, i od zachodu trzy bramy. A mur Miasta ma dwanaście warstw fundamentu, a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Baranka. A świątyni w nim nie dojrzałem: bo jego świątynią jest Pan Bóg wszechmogący oraz Baranek. I Miastu nie trzeba słońca ni księżyca, by mu świeciły, bo chwała Boga je oświetliła, a jego lampą – Baranek.

(J 14, 23)

Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę,

a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego.

(J 14, 23-29)

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego, i mieszkanie u niego uczynimy. Kto nie miłuje Mnie, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca. To wam powiedziałem, przebywając wśród was. A Paraklet, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was

wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka. Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i przyjdę znów do was. Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie.

A teraz powiedziałem wam o tym, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to stanie».

Komentarz:

Pan Jezus mówi o powiązaniu obustronnym: zachowując przykazania, składamy dowód miłości do Niego, ale zarazem miłość pobudza nas do zachowywania Jego przykazań. To właśnie miłość sprawia, że nawet jeśli Jego przykazania mają w sobie coś z jarzma i ciężaru, Jego jarzmo jest dla nas słodkie, a Jego ciężar lekki (1 J 4,10).

Warto zauważyć, że w dzisiejszej Ewangelii mówi się o miłości Boga do człowieka w innej kolejności, niż do tego przywykliśmy. „Ukochałem cię odwieczną miłością” — mówił Bóg jeszcze w Starym Testamencie (Jr 31,3). „W tym się przejawia miłość — potwierdza tę prawdę Nowy Testament (1 J 4,10) — że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował”.

Co zatem znaczą słowa odwrotne — że kto miłuje Jezusa, ten będzie umiłowany przez Jego Ojca? Otóż mocą przedwiecznej miłości Boga do nas zostaliśmy stworzeni, jej mocą jesteśmy nieustannie uzdolnieni do dobra i miłości; z niej płyną do nas Boże wezwania i przestrogi. Natomiast Pan Jezus mówi w dzisiejszej Ewangelii o tej miłości Boga do nas, która już przynosi w nas owoce: z chwilą, kiedy miłość Boga uczyniła kogoś z nas kimś rzeczywiście kochającym, wówczas zaczyna się w nas ta miłość, którą będziemy przepelnieni w życiu wiecznym. Dopiero w tej miłości możemy poznawać bezdenne głębinę Jezusowej miłości do nas. To o tym mówił Pan Jezus, że tego, kto Go miłuje, również On będzie miłował i będzie objawiał mu Siebie.

Na czym polega ten pokój, którym chce nas obdarzyć Pan Jezus? Zdaniem świętego Tomasza z Akwinu, polega on na tym, że wszystko jest na swoim miejscu i jest tam w sposób niezagrożony. Wymienia święty Tomasz trzy wszystko obejmujące dziedziny, które Chrystus Pan chce wypełnić swoim pokojem. Mianowicie chce Chrystus Pan ogarnąć i przeniknąć swoim pokojem nas samych, nasze relacje z innymi ludźmi oraz nasze relacje z Bogiem.

Na czym polega to, że pokój Chrystusowy ogarnia nas samych? Na tym, że wszystko we mnie jest na swoim miejscu i realizuje sobie właściwy sens. Np. swojego rozumu używam do tego, żeby poznawać prawdę, a nie do tego, żeby usprawiedliwiać swoje grzechy; i nie do tego, żeby mieszać prawdę z fałszem. Wtedy jest we mnie pokój, kiedy jestem panem swoich instynktów, namiętności, moich uczuć i przywiązań, mojej wyobraźni i moich dążeń. Jeśli to wszystko mną rządzi, wówczas jestem człowiekiem rozbitym i siewcą niepokoju. Natomiast jeśli ja jestem panem tych wszystkich dynamizmów, jeśli to ja nimi rządę,

jeśli rządzą nimi zgodnie z ich naturą i przeznaczeniem — wówczas jestem człowiekiem pokoju.

Pokój, który jest we mnie, rozlewa się wówczas na moje stosunki z innymi ludźmi, zaczynając od mojej najbliższej rodziny. W relacjach z innymi człowieka cechuje wówczas życzliwość, sprawiedliwość, wyrozumiałość, a jeśli trzeba, to również poświęcenie dla innych lub przebaczenie tym, którzy nas skrzywdzili.

Rzecz jasna, własnymi siłami takiego pokoju nie wypracujemy. Jego źródłem jest nasze pojednanie z Bogiem i stawianie Go na pierwszym miejscu. Właśnie dlatego jeden tylko zmartwychwstały Chrystus może nas takim do końca prawdziwym pokojem obdarzyć.

Pan Jezus obiecuje nam: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam”, a przy tym dodaje, że Jego pokój różni się od tego pokoju, jaki daje świat. Św. Tomasz wymienia trzy różnice między pokojem pochodzącym od Chrystusa a pokojem tego świata. Pokój tego świata jest cały zamknięty w horyzoncie dóbr doczesnych i zazwyczaj nie jest do końca zgodny z Bożymi przykazaniami. Stąd nieraz jest to pokój udawany. Jak to czytamy w Psalmie: „Wypowiadają słowa pokoju, a w duszy żywią zły zamiar” (28,3). W konsekwencji nie może to być pokój trwały. Nie może być przecież trwała taka budowla, w której fundamencie jest pomieszanie dobra ze złem.

O. Jacek Salij OP